POLSKA NARODOWA

Nr 30 (97) Poznań 24 lipca 1938 r. Rok 3. Cena 10 gr

Zbliża się 15 sierpnia

Naród okazuje siłę i wolę rządzenia.

Nagromadziło się w Narodzie bólów, skarg i narzekań, nagromadziło się niesprawiedliwości i krzywd najrozmaitszych, pełno jest przekleństw, głosów zniechęcenia, beznadziejności, rozpaczy.

Chcą mówić, wołać głośno o tym, co ich boli, w czym zło upatrują i jakie widzą środki ratunku, nie po to, aby nędzę pogłębiać i do opuszczenia rąk kogokolwiek nakłaniać, ale dla spojrzenia wprost w rzeczywistość i dla podjęcia decyzji dźwigającej Polskę ku prawdziwej wielkości.

Naród ogłosi swą wolę.

Zbliża się dzień uroczyście przez Polskę święcony, dzień od parcia z Bożą pomocą bolszewickiego najazdu. Któraż to inna uroczystość bardziej nadaje się do ogłoszenia woli Narodu, jak nie rocznica owego dnia, w którym siła krzepkich, żołnierskich dłoni złączyła się z błogosławieństwem księdza i z przewidującą myślą dowódców — dając Polsce oswobodzenie i przeganiając wroga.

Zwycięstwo 15 sierpnia jest szczególnie dla Wielkopolski znamienne i drogie, bowiem pułki nasze wielki w nim miały udział Uporawszy się z Niemcami rzuciliśmy siły do obrony stolicy, zdobywając na jej przedpolu dla sztandarów naszych pułków „Virtuti Militari".

Wojsko, które wygrało tę wojnę, było prawdziwie polskim — ze wszystkich dzielnic i ze wszystkich warstw Narodu. Na froncie brakło tylko żydów — niedołęgów i spekulantów.

W szeregach S. N. — prawdziwe zjednoczenie.

Tegoroczna uroczystość 15-go sierpnia nawiązuje, więcej nawet, ściśle się zespala z tradycją pamiętnych dni 1920 roku.

Tak samo jak wówczas objawiamy siłę, spoistość i entuzjazm mas zorganizowanego Narodu.

Tak samo jak wówczas Wielkopolska ma okazać gotowość pójścia w pierwszym szeregu i przysporzenia ojczyźnie pożytku, a sobie chwały.

Tak samo jak wówczas ma to być nie klejona konsolidacja, partacka robota stucznego zacierania różnic między draństwem a zasługą, ale manifestacja 15 sierpnia to podniebne wołanie wszystkich warstw i wszystkich dzielnic o Polskę Wielką, Sprawiedliwą i Czystą.

Dzień manifestacji Narodu.

Aby żądania Narodu na jaw wydobyć, aby okazać organizację i siłę mas gotowych do podjęcia odpowiedzialności za Polskę — zwołuje Stronnictwo Narodowe do Poznania na dzień 15 sierpnia 1938 roku Wielki Zjazd Wojewódzki swych członków i manifestację wszystkich Polaków, którym honor i przyszłość Narodu leży na sercu.

Bądźcie gotowi, aby na czas przyjechać!

Nihil novi

W ostatnich dniach głośno było w Polsce o masonerii, a to spowodu artykułu b. premiera Leona Kozłowskiego. My na ten temat pisać nie będziemy, bo nawet najbardziej „sensacyjny" artykuł nie zrobi na narodowcu żadnego wrażenia. Myśmy to już czytali w prasie narodowej kilka lat temu. Poza tym kwestia ta jest traktowana na równi z kwestią żydowską (jako z nią się łącząca) na kursach dla kandydatów S. N. Jednym słowem: nihil novi.

Mimo to jest okazja do uzupełnienia swej wiedzy w tym przedmiocie. Mamy na myśli obserwację ukrytych wpływów masonerii, które zawsze w odpowiednim momencie niezawodnie działają. Prosimy się zastanowić:

1. liczne konfiskaty w prasie narodowej w ostatnich latach,

2. konfiskata tej części książki Jędrzeja Giertycha, w której mowa o masonerii (Tragizm dziejów Polski),

3. niewniesienie projektu ustawy antymasońskiej przez posła Budzińskiego mimo bardzo szumnych zapowiedzi,

4. kropkowane miejsca tam, gdzie b. premier Kozłowski chciał wymienić nazwiska członków poszczególnych lóż.

Co to wszystko znaczy? Naszym zdaniem wszystko to jest dowodem, że już nie jest ważnem, co się w sprawie masonerii robi lecz to czego się nie robi. I jeszcze jedno: należy dobrze zapamiętać ludzi, którzy mimo, że nie należą do Stronnictwa Narodowego, zaczynają działać w sprawie masonerii. Będą nam musieli później wyjaśnić, dlaczego nie chcieli działać do końca lub też dlaczego nie mogli.

Bo my się nie łudzimy. Przy obecnym układzie politycznym Polski nie należy spodziewać się żadnego rozwiązania kwestii masońskiej. Będzie to zadaniem przyszłego Rządu Narodowego. Ale pilna obserwacja zadanie to znakomicie ułatwi. Patrzmy więc i... zapamiętajmy.

Sądownictwo a Rotary Cluby...

Dziś kto żyw, odżegnuje się od masonerii, osoby, stowarzyszenia, między innymi także Rotary Cluby, które istnieją w Polsce i twierdzą, że mają charakter zawodowy i towarzyski, że ułatwiają stosunki między fachowcami różnych zawodów...

Spis członków Rotary Clubów w Polsce wydany przez ten związek wykazuje na swojej liście także sędziów. Ponieważ charakter międzynarodowy tej organizacji jest wiadomy, a nadto cele towarzyskie i zawodowe są mocno podejrzane, przeto powstaje pytanie, czego szukają w Rotary Clubach sędziowie? — Czyż sędziom nie wystarczy przynależność zawodowa do związku sędziów i prokuratorów? A nadto powstaje drugie pytanie czy wolno sędziom należeć do związków w opinii publicznej potępionych, których ośrodek organizacyjny i dyspozycyjny znajduje się poza granicami państwa?

Wiadomo nam że prawo o ustroju sądów zabrania sędziom należeć do jakichkolwiek stronnictw politycznych. — Sądzimy więc, że tym bardziej niedopuszczalna jest przynależność do klubów o charakterze międzynarodowym i o celach tak niejasnych, że nawet z reguły ostrożny episkopat wypowiedział się przeciwko nim zdecydowanie negatywnie.

Stwierdzając powyższe, sądzimy, że minister sprawiedliwości zainteresuje się księgą adresową Rotary Clubów i uchroni sądownictwo polskie od wpływów podejrzanych mafii międzynarodowych.

Tak sądzimy i czekamy na rezultaty.

Hau! Hau!

Jedno z pism wojującego (i przewracającego się już) socjalizmu pisze:

Historia Zjazdów katolickich w Wielkopolsce datuje się od r. 1920, tj. od założenia Ligi Katolickiej, po przedniczki Akcji Katolickiej.

W uchwałach o powyższej ***decyzji*** *czytamy, że Zjazdy „mają służyć uświadamianiu* ***religijnemu,*** *oraz mają one wytyczać drogi wprowadzenia i stosowania zasad katolickich w życiu społecznym".*

Bezsporną zdaje się być kwestia, co do religijnego ***charakteru*** *zjazdów.*

Takimi powinny być zjazdy, lecz nie są.

Dzisiaj wiemy, że Zjazd Katolicki jest wygodnym szyldem dla politycznych wystąpień endecji.

W ten sposób zjazdy katolickie zamiast „nauki o stosowaniu zasad chrystusowych" dają wszystko, tylko nie słowo boże.

Kazania — jak to było w Nakle — mają charakter czysto polityczny i księża wyręczają mówców endeckich.

W Nakle — na ostatnim Zjeździe — przemawiał jakiś ksiądz z Poznania, którego przemówienie tak dalece odbiegało od słowa Bożego, że ogólne panuje tu wzburzenie.

Były chwile, kiedy zatracaliśmy widok księdza katolickiego, a przed oczami naszymi stał ambasador gen. Franco, wysłannik faszyzmu, który zachwalał zbrodnie, apoteozował morderców, a ganił legalny Rząd Madrycki.

Wybyście woleli pewno, żeby Zjazd katolicki wysłał „dziękczynną depeszę „bohaterom" — strzelającym do krucyfiksu i rozbijającym figurę Matki Boskiej.

* * *

Sanacyjno - ozonowe pismo poznańskie donosi:

W kołach politycznych krąży uporczywie pogłoska, że w najbliższym czasie ma powstać nowa organizacja polityczna pod nazwą Stronnictwo radykalno - narodowe. Organizację tę mają utworzyć podobno młodzi działacze Stronnictwa Narodowego, którzy przygotowują secesję. Koła polityczne nie orientują się na razie, kto z tych działaczy wystąpiłby z partii, jednakże sądzą, że prawdopodobnie pewną rolę w tej sprawie odgrywa p. Giertych, który po ustąpieniu z „Warsz. Dziennika Narodowego", umilkł ostatnio nawet w organach partyjnych na prowincji, gdzie przez krótki czas ogłaszał artykuły. Stoi to podobno w związku z bardzo silnym zaostrzeniem stosunków pomiędzy p. Giertychem a kierownictwem partii.

Są to marzenia ściętej głowy, która przestała logicznie myśleć.

Gdzieś — coś — podobno — narazie. A w ogóle: uporczywa głupota.

Szefem propagandy służby młodych OZN został mianowany w tych dniach p. Józef Białasiewicz, przed paru jeszcze miesiącami sekretarz redakcji i redaktor odpowiedzialny „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

Macie czym się chwalić. A znacie powód, dla którego p. B. odszedł?

Zażydzona Anglia

Niegdyś potężna, rządząca morzami, mająca swoje porty nad każdą niemal cieśniną — dziś spoglądająca smutnie i bezradnie na niknące znaczenie, na wzrastające poczucie narodowe w krajach, które niegdyś tak bezwzględnie poddawała swej woli.

Silna jest Anglia jedynie liczbą i znaczeniem żydów.

Prześwietlimy kilku takich panów, którzy ofiarowują nahalnie swe usługi Wielkiej Brytanii, aby silnie się w niej usadowiwszy — używać jej jako narzędzie do obrony żydów.

MORYC HANKEY

Bardzo wpływowy żydek, umiał zawsze wsunąć się i nadstawiać ucha, gdy gadano o czymś ważnym.

W 1919 r. był sekretarzem komisji obrony Imperium Brytyjskiego i sekretarzem Tajnej Rady Państwa.

Skoro rozpoczęła się konferencja pokojowa w Wersalu — Haukey już tam był. Wybrał sobie stanowisko sekretarza (zawsze sekretarz) delegacji angielskiej na tą konserencję.

Był sekretarzem (wieczny sekretarz) tajnego porozumienia: Lloyd George'a — Clemenceau i Wilsona. Chodziły słuchy, że on poddawał wiele myśli tym trzem starszym panom, którzy czuli dziwną uległość wobec tego szarego żydka — tylko sekretarza.

HORE BELISHA.

Nie do wiary, a jednak prawdziwe — ministrem wojny Imperium Brytyjskiego jest autentyczny żyd urodzony w Marokko francuskim w porcie Mogador.

Żydki marokańskie z dumą mówią o ministrze angielskim, że on „od nich" pochodzi. Mają nadzieję, że zostanie premierem.

Kto wie — w Anglii wszystko możliwe.

DEKLARACJA BALFOUR'A.

Balfour był wprawdzie czystej krwi Anglikiem, ale działał tak, jak gdyby był dzieckiem żydowskim.

Był on autorem tajnej deklaracji w której w imieniu rządu angielskiego zapewniał żydów, że Palestyna będzie ich narodową siedzibą, a nieżydom zapewni się tam tylko odpowiednie prawa polityczne i religijne.

Nie dziwmy się, że Balfour złożył taką deklarację wymierzoną wyraźnie w Arabów palestyńskich, skoro jego „współpracownikami" w tej sprawie byli: — „Wod" Rotschild, dr Chaim Weizmann, Herbert Samuel, James de Rotschild, Nahum Sokołow, Józef Cohen, Herbert Benwitch i dr Gaster — wszystko żydzi. Oni to opracowali dogodną dla siebie deklarację — Balfour tylko ją podpisał.

ELIAS.

A teraz spójrzmy na inny odcinek — prasowy. Oto żyd — miliarder angielski Elias kupił za około 4 miliardy złotych następujące dzienniki i pisma ilustrowane: „The Bystander", „Britania Eve", „The People", „Sporting and Dramatic", „John Bull" i t. d.

Jest on również właścicielem olbrzymiego dziennika „Daily Herald", który ma 2 miliony nakładu. Dziennik ten niby to broni robotnika, w rzeczywistości służy propagandzie przeciwko - nacjonalistycznej.

* * *

Przedstawiliśmy kilka ciemnych typów współczesnej Anglii, kiedyż naród angielski otrząśnie się z tej czarnej zmory?

Poznańscy wolnomyśliciele

Kilka dni temu prasa podała wiadomość o mającym się odbyć w Londynie kongresie wolnomyślicieli, który organizuje sekcja bezbożników przy Kominternie. Sekcja ta wysłała do wszystkich organizacji wolnomyślicielskich w świecie, a więc i do polskich, wniosek nadania tytułu członkostwa honorowego Stalinowi, Jeżowowi, szefowi G. P. U., Jarosławskiemu, kierownikowi Związku Bezbożników wojujących i szefowi Kominternu Dimitrowowi.

Do sztabu polskich wolnomyślicieli należą: Michejdowie z Katowic, dr Meteřa z Radomia, Wojciechowski z Warszawy i **Ułaszyn z Poznania;** następnie z Warszawy: Henryk Wroński — (pseud. Teofil Jaśkiewicz), adw. Józef Littauer, Dawid Jabłoński, **prof. Kurkiewicz z Poznania**, niedawno zmarły **prof. Nowakowski z Poznania, adw. Kazimierz Nowosielski z Poznania,** obrońca zabójcy księdza Streicha, następnie Makryna Borycka z Huty Królewskiej, Spasowski, dr Raabe, Wohnout, Knapp, Zazielińska, Hanneman i apl. Jeske z Torunia.

Przybliżona ilość wolnomyślicieli w r. 1935 wynosiła: w Warszawie — 500, w Radomiu — 30, w Łomży — 20, w Lublinie — 60, w Poznaniu — 140, w Łodzi — 400.

Na czele koła wolnomyślicieli w Łodzi stał żyd Weiskopf. Z powodu osobistych intryg koło to rozbiło się.

Zarząd polskich wolnomyślicieli przed rozwiązaniem stanowili: dr Radliński, prof. Venulet, Dawid Jabłoński, Wroński - Jaśkiewicz, Zazielińska, nieboszczyk prof. Nowakowski i Hanneman.

Wiemy, że wolnomyśliciele poznańscy, już po rozwiązaniu organizacji przez władze, zbierali się na Garbarach w Poznaniu u badaczy Pisma św. Wielką tu rolę odgrywał Michejda z żoną Szarlottą, z domu Linke, żydówka ze Zgierza. Michejda wraz z innymi założył w Katowicach Ligę reformy obyczajów, rozwiązaną dn. 10 grudnia 1934 r. za przeniknięcie wpływów Kominternu. Wielką aktywność na terenie Katowic wykazywały dwie żydówki: Kromołowska Miriam, współpracowniczka Michejdy i dr Grossfeldowa, która wygłaszała odczyty, stawiające Rosję za wzór. Na te odczyty uczęszczała przeważnie młodzież żydowska.

Na urlop

Cały rok człowiek pracuje uczciwie i wypoczynku nie ma wcale, jeśli naturalnie, moi drodzy, nie liczyć godzin spędzonych na „Bier und Schweinfuss".

Harujemy wszyscy okrutnie, ale potem przychodzi wymarzony urlop.

Urlop!

Czy jest ktoś ktoby z niego rad nie korzystał? Nawet mąż, pozostający w mieście, po wysłaniu połowicy i dziateczek najmilejszych, ma urlop codziennie może nad ranem przychodzić bez obawy pyskobicia i miotłowych wyczynów.

Raz do roku, raz do roku!

Tak jak szary człowiek, mają urlopy i dygnitarze. Ale zawsze nas ciekawi: co robi góra? Uchylamy zatem zasłony i podajemy miejsce odpoczynku naszych „ukochanych".

Otóż minister - polityk wyjeżdża do Włoch na zaproszenie pewnego generała, który doniósł, że sam nie może wszystkiego wina wypić.

Minister „i" (tzn. „Przemysłu i Handlu", bo Przemysł poszedł w diabły a Handel licho wzięło, więc zostało tylko „i") — jedzie na objazd kierownictw prowincjonalnych.

Minister Opieki Społecznej przebrał się za niewiastę i poszedł do żłobka dziecięcego, aby przekonać się, czy dobrze opiekuje się u nas dziećmi.

Minister rolnictwa przechodzi kurs doniczkarstwa, albowiem okazało się, że osadnikom na tzw. „poniatówkach" potrzeba doniczek, w których zmieściłyby się całe gospodarstwa.

Pan Premier sprawdza płoty i usuwa starostów, więc nie ma czasu na urlop.

Pozostała jeszcze jedna osobistość. A raczej dwie.

Redaktor idzie na ćwiczenia akrobatyki prasowej a na wieś wyjeżdża wasz drogi

JACEK.

P. S. Felietony jednak co tydzień będą, o ile nie zostaną przez pana Cenzorą uznane za nienadające się do druku.

15 sierpnia - świętem

Zygmunt Wasilewski

wielki pisarz narodowy

Wrogowie Obozu Narodowego w Polsce używają najrozmaitszych sposobów, aby obóz ten za wszelką cenę zniszczyć, a przynajmniej osłabić, poniżyć w opinii. Spośród wielu głupich i godnych wzgardy zarzutów, jakie socjal - żydokomuna a także niejednokrotnie sanacja we wszelkich swoich odmianach, stawiają Obozowi Narodowemu — najgłupszym, najbardziej godnym wzgardy i uśmiechu politowania jest zarzut, jakoby Obóz Narodowy był zacofany i jałowy, nieproduktywny w dziedzinie kultury, literatury i nauki.

Istotnie beznadziejny to „argument" i „zarzut" — skoro każdemu świadomemu i czującemu po polsku Polakowi wiadomo, że **nie kto inny, lecz właśnie twórca Obozu Narodowego i jego obecny wódz, Roman Dmowski, to największy i najgłębszy pisarz polityczny i mąż stanu, jakiego Polska na przestrzeni swoich dziejów wydała;** w pełni ocenił to jeden z najsławniejszych przybytków nauki na świecie, uniwersytet w Cambridge w Anglii, ofiarując Dmowskiemu tzw. doktorat „honoris causa" czyli najwyższe i najzaszczytniejsze odznaczenie, jakie uniwersytet może przyznać uczonemu. Z polskich uczelni ofiarował Dmowskiemu doktorat „honoris causa" Uniwersytet Poznański w 1923 r.

Nie kto inny, lecz właśnie narodowiec z krwi i kości, czynny członek Stronnictwa Narodowego i z jego ramienia radny miejski w Krakowie, niedawno zmarły Karol Hubert Rostworowski, to największy pisarz dramatyczny polski ostatnich dziesiątków lat, twórca takich arcydzieł dramatycznych jak: „Judasz z Kariothu", „Canius Caesar Caligula", „Niespodzianka" — będących perłami nie tylko literatury polskiej, ale ogólnoludzkiej. Nawet najzacieklejsi wrogowie nacjonalizmu i katolicyzmu, stanowiący większość w Polskiej Akademii Literatury, uznać musieli wielkość Rostworowskiego, obierając Go członkiem tej niefortunnej instytucji, z której zresztą ten znakomity pisarz rychło ustąpił, protestując przeciw skandalicznemu zachowaniu się prezesa PAL'u, Sieroszewskiego w związku z zatargiem wawelskim.

Nie kto inny, lecz właśnie narodowiec z krwi i kości, jeden z twórców polskiego ruchu narodowego, czynny członek Stronnictwa Narodowego, były senator z ramienia tego Stronnictwa, Zygmunt Wasilewski — to gwiazda przewodnia we współczesnej literaturze i publicystyce polskiej — to wybitny współczesny pisarz, publicysta, krytyk i filozof polski. Tej to świetlanej postaci w naszym życiu narodowym pragniemy poświęcić na łamach „Polski Narodowej" kilka słów.

Z górą 50 lat stoi ten człowiek na posterunku narodowym, nie opuszczając ani na chwilę swego stanowiska; pół wieku temu, kiedy nacjonalizm polski budził się do życia — Wasilewski był obok Dmowskiego, Popławskiego, Balickiego jednym z pierwszych jego nauczycieli przewodników, organizatorów. Podczas gdy jednak inni zajęli się w pierwszej linii kierowaniem losami polskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, Wasilewski obrał sobie specjalny odcinek służby narodowej — stanął na straży czystości ducha narodowego w literaturze i kulturze polskiej, tak bardzo opanowanej wpływami żydowskimi.

Pisarz ten ma, między innymi, jedną wielką zasługę: oto dzięki niemu w dużej mierze ruch narodowy polski zespolił się tak ściśle, tak organicznie z katolicyzmem, że jest najbardziej katolickim ze wszystkich nacjonalizmów, że zamknął całą swą treść w tych czterech wielkich słowach: katolickie państwo polskiego narodu.

Mówiąc o Wasilewskim, trzeba na tym miejscu podkreślić **bezkompromisowość tego pisarza,** jego imponujący wprost pion moralny, który przetrwał najgorsze burze, nie odchylając się ani na krok od raz obranego kierunku. Należy on do tych nielicznych pisarzy i publicystów polskich starszego pokolenia, którzy nigdy nie mieli nawet najmniejszego kontaktu ze sferami żydowskimi. Wasilewski, trzeba o tym pamiętać, nie zamieścił nigdy ani jednego artykułu w żydowskich „Wiadomościach Literackich", — choć innym publicystom nieraz to sie w przeszłości zdarzało.

„Dobro narodu, — najwyższym prawem" — oto prawda, którą Wasilewski wyszył na białoczerwonym sztandarze swojej twórczości zarówno literackiej, naukowej jak i publicystycznej, politycznej. Bo ten wielki wychowawca narodu nie tylko całe swoje życie głosił, ale i całym swoim życiem i postępowaniem stwierdził jedno: kimkolwiek jesteś, czy artystą, czy uczonym, czy rolnikiem, kupcem, rzemieślnikiem, czy najprostszym robotnikiem, pamiętaj o tym, żeś na polskiej ziemi się urodził i polska krew w twoich żyłach płynie. Dlatego musisz przez całe życie spłacać swój dług ojczyźnie — dorzucając do jej wielkości i potęgi cegiełkę swego pracowitego życia. **Nie wolno nikomu odsuwać się od życia politycznego, bo polityka, w najlepszym tego słowa zrozumieniu — to święta rzecz!** Polityka bowiem to organizowanie narodu i kierowanie całością jego życia — i tylko skończeni głupcy lub moralne zera mogą twierdzić, że polityka to rzecz brudna", że „niech się tam szuje zajmują polityką".

Oto czego nas Polaków uczył i nauczył Zygmunt Wasilewski. I aby czyny nie kłamały słowom, **Wasilewski, największy współczesny polski myśliciel i filozof, a jeden z najwybitniejszych w Europie, duch na miarę mickiewiczowską, czołowy pisarz i uczony ostatnich czasów — stoi karnie w szeregach Stronnictwa Narodowego obok chłopa spod Przytyka, obok robotnika z Łodzi.**

Roman Wirski.

* * *

Zygmunt Wasilewski ma poza sobą pięćdziesiąt blisko lat pracy na polu publicystyki literackiej, politycznej i społecznej. Urodził się w roku 1865. Ukończywszy studia prawnicze rozpoczyna pracę w roku 1889 w redakcji „Głosu", którego następnie zostaje redaktorem. — Przez pewien czas jest bibliotekarzem zbiorów polskich w Rappers-willu, które to stanowisko obejmuje po nim Stefan Żeromski. W latach 1902—1915 redaguje Z. Wasilewski lwowskie „Słowo Polskie". W czasie wojny wydaje w Petersburgu „Sprawę Polską", a później w Kijowie „Przegląd Polski". Po powrocie do kraju jest w latach 1918—1925 redaktorem „Gazety Warszawskiej", od roku 1925 prowadzi tygodnik „Myśl Narodowa".

Bibliografia większych prac Zygmunta Wasilewskiego, które wyszły w wydaniach książkowych obejmuje następujące pozycje: zarys etnograficzny „Jagodne" z roku 1889, studium „Promieniści, Filareci i Zorzanie" z roku 1896, „Pomnik Mickiewicza w Warszawie"— 1889 r., wydany pod pseudonimem Przygodny w r. 1902 szkic „Warszawa współczesna", studium o „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego p. t. „Nowy Konrad" z r. 1903, zbiór szkiców pt. „Śladami Mickiewicza", „Od romantyków do Kasprowicza" z r. 1907, „Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej", studium o Goszczyńskim pt. „Z życia poety romantycznego" w r. 1910, „O sztuce i człowieku wiecznym", „W obronie polskiej stacji zagranicznej", „Myśl przebudowy", „Orientacja wewnętrzna" z r. 1916, „Demokracja Narodowa" z r. 1917, „Na wschodnim posterunku" z r. 1919, „O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej" z r. 1921, „Mickiewicz i Słowacki" z r. 1922, źródłowa praca o poecie i przyjacielu autora p. t. „Jan Kasprowicz" z r. 1922, praca źródłowa o „Sewerynie Goszczyńskim" z r. 1923, zbiór szkiców p. t. „Współcześni", „Proces Lednickiego", „Dyskusje", „Wspomnienia o Kasprowiczu i Żeromskim" z r. 1927 „Poeci i teatr" z r. 1929, „Pieśń w górach" z r. 1930, „Przełęcz Jana Kasprowicza" z r. 1931, „Aspazja i Alcybiades z r. 1926. W ostatnim czasie wydał Z. Wasilewski dzieło o Cyprianie Norwidzie, będące plonem długoletnich studiów nad poetą - samotnikiem. Poza tym opracował Wasilewski zbiorowe wydanie dzieł Seweryna Goszczyńskiego.

MYŚLI ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

„Znanym jest zjawiskiem dla tych, co studnie kopią, że można w biały dzień z głębi ziemi widzieć na niebie gwiazdę. To samo z duszą ludzką. Gwiazda nie gaśnie, jeno nasza zdolność widzenia jej. Człowiek, który się zagłębi w siebie, — nie pada duchem, nie traci z oka ideału życia, gwiazdy swojej. Im głębsze jest życie wewnętrzne jednostek, tym wyżej pała ognisko narodu. Nie stworzymy w trudnych warunkach przyszłości narodowi, jeśli nie będziemy mieli duchów głębokich, pełnych wiary w gwiazdę narodu."

* * *

„Polska jest romantykiem w aspiracjach, ale już stać ją na to, aby do zrealizowania dążeń swoich mogła używać rozumu. Polska jest romantyczna — jeśli to określenie wystarcza, gdy buduje swoją duszę na przetrwanie wszelkich losów, na najdalszą, pełną pracy i ofiar drogę do upragnionego celu; ale jest pozytywistyczną w działaniu, gdy chodzi o wykonanie zadań, wiodących do celu, bo zdolała już zorganizować myśl polityczną."

* * *

„Im cięższe jest położenie narodu, tym czystszy powinien być ton duszy rycerskiej, stawiającej wszystko, co prywatne, na kartę zdarzeń. Człowiek przenieść się wtedy musi całkowicie do swego wyższego regionu psychiki politycznej i stać się w jednej osobie mężem stanu i żołnierzem swego społeczeństwa, zrzekając się wszystkiego, co kiedykolwiek zakładał sobie w życiu, dążąc do filisterskiego użycia osobistego."

* * *

„Krzyż w polu pracy jest herbem obywatelskim. Naród prowadzony przez taką szlachtę, do celu w swej wędrówce dochodzi niezawodnie. Jego droga krzyżowa — to droga pracy, będącej zawsze walką z przeszkodami. Jak jednostka ugruntowana moralnie, nie łamie się od cierpień, tak i naród pokonywa przeszkody wtedy tylko, gdy jest wypracowany wewnętrznie. Krzyż — to znak miłości i pracy.

Nie śmierci to znak, lecz tworzenia."

Zygmunt Wasilewski.
„Na wschodnim posterunku".

zorganizowanego Narodu

Tajemnica wielkości Uszera Kohna

Właścicielem „Widzewskiej Manufaktury“ największej przetwórni bawełny w Łodzi jest Uszer Kohn. Wiadomo żyd, który niedawno wydał książkę, coś w rodzaju życiorysu.

W tej księdze swojego „żywota“ kapitalistyczny rekin wiele wypisał „prawd i przykazań talmudycznych“ dla swoich współplemieńców. Powiedział także, jak doszedł do olbrzymiej fortuny.

Ci, którzy zapoznali się z „księgą mądrości“ Kohna stwierdzili dwa zasadnicze braki:

Geniusz rasy wybranej nie powiedział mianowicie, ile krwi i potu polskiego robotnika - proletariusza zamienił na złoto, a następnie przemilczał na ile milionów orżnął Skarb Państwa w ciągu swojej „zbożnej“ pracy.

O ile chodzi o kwestię pierwszą, to milczenie jest więc jedynym dla niego wyjściem. Lecz głos w tej sprawie należy do narodu polskiego, który jutro obejmie fortunę Uszera jako jedyny uprawniony właściciel, a Kohn dzisiejszy „wielki“, „dyktatorski“, trzęsący milionami, dla niektórych „wspaniałomyślny“ będzie szczęśliwy, gdy dostanie paszport na wyjazd tam, skąd przybył.

Sprawę drugą przypomnieli żydowskiemu potentatowi mali akcjonariusze, którzy na walnym zebraniu byli na tyle „niedyskretni“, że zapytali, czy Uszer Kohn płaci podatki?

Na to „niesłychane“ wystąpienie padła godna szabesgoja — adw. Opalińskiego odpowiedź: „tajemnica handlowa“!

Ta tajemnica szybko stała się publiczną i dziś mówi się w Łodzi, że pod jej płaszczykiem ukrywa się zaległość podatkowa wobec Skarbu Państwa na olbrzymią sumę 7 milionów złotych! Taka tajemnica czymże jest, jeśli nie sabotażem? Trzeba rzecz nazwać po imieniu. Nie ulega przy tym wątpliwości, że takich Uszerów liczyć można w Łodzi na setki, a ich zaległości na setki milionów.

Dzieje się to wszystko w czasie, gdy z mas polskich wyciąga się ostatnie grosze, gdy masy te nie tylko płacą podatki, lecz łożą ofiary na dozbrojenie armii, by wzmocnić zbrojne ramię narodu.

Czas więc najwyższy zabrać się do wyświetlania „tajemnic handlowych“ Uszerów Kohnów i wyciągnąć z nich radykalne konsekwencje zgodne z interesem narodu i państwa!

Macki kapitalizmu państwowego

Udział Państwa w spółkach handlowych

W poprzednich rozdziałach niniejszego wypracowania zajmowaliśmy się przedsiębiorstwami, które w całości należą do Skarbu Państwa. Ale Państwo nie zadowala się gospodarowaniem tego olbrzymiego majątku (18 miliardów zł). Macki kapitalizmu państwowego sięgają znacznie dalej. Mamy na myśli udział Państwa w 157 spółkach handlowych na łączną kwotę 460 milionów zł.

Warto się tym problemem zająć tym bardziej, że apetyt wzrasta tu systematycznie i niewiadomo jeszcze, czy kiedyś nie będziemy mówić w kawiarni zamiast „panie starszy“ poprostu „panie funkcjonariuszu państwowy“. Wszystko będzie możliwe, jeżeli przyszły Rząd Narodowy z tym nie skończy. A skończyć musi, bo to co opisuje dr Tadeusz Bernadzikiewicz w swej ostatniej publikacji, przechodzi ludzkie pojęcia. Mamy tam wyszczególnione: udziały — holdingi — powiązania aż do piątego stopnia — kontrolę i nadzór. Mamy tam spółki, gdzie tylko jedna instytucja lub przedsiębiorstwo państwowe występuje jako udziałowiec, ale mamy też firmę „Sepewe“ — Eksport Wytworów Polskiego Przemysłu“, w której **bierze udział 9 przedsiębiorstw państwowych i mieszanych obok 11 spółek prywatnych i 1 stowarzyszenia.** Powtarzamy: to są udziałowcy jednego tylko przedsiębiorstwa.

Wysokość udziałów też jest różna. Gdy Skarb Państwa posiada w „Hucie Pokój“ 26 milionów a w Banku Związku Spółek Zarobkowych 15.600.000 zł, to pewna Wytwórnia Wojskowa **posiada udział w Spółdzielni Spożywców „Proch“ w wysokości 50,— (słownie pięćdziesiąt złotych)** a Wspólnota Interesów „udziela się“ od 200,— zł wzwyż“.

Mamy tam urzędową a raczej urzędniczą kontrolę przedsiębiorstwa, chociaż formalnie Skarb Państwa jako współwłaściciel nie figuruje obok braku kontroli mimo posiadania poważnych udziałów.

Ale to jeszcze nie koniec. Gdy nie starczyło już stopni do powiązań to znaczy, gdy w pewnym momencie jedno przedsiębiorstwo odmówiło wykupu drugiego, **wtenczas zapisano udział poprostu na nazwisko wyższych urzędników państwowych.** I tak na nazwisko Leona Barysza, naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego zapisano 4.500 zł udziałów w Ajencji Telegraficznej „Express“ a Czesław Peche, dyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu „ulokował“ 24.000 zł w Spółce Wydawniczej “Przemysł i Handel“.

Mamy rzeczywiście pecha. — Możemy o tym wszystkim wiedzieć i pisać, lecz narazie nie możemy niczego zmienić. **Za to wolno nam snuć analogię i wyciągać wnioski.** A to uczynimy w ostatnim rozdziale.

Florian Liszkowski.

(D. c. n.)

Strajk okupacyjny „Pracy Polskiej“ w Słupcy

W dwóch młynach żyda Weismajera w Słupcy rozpoczął się strajk okupacyjny członków „Pracy Polskiej“ wskutek zwolnienia od pracy jednego z członków zarządu. Strejkujący nie dopuszczają żadnych towarów ani klientów. W podanych młynach robotnicy są bardzo wyzyskiwani, pracować muszą od 12 do 15 godzin dziennie, przy czym wynagrodzenie o 50 pct niższe od taryfy. Traktowanie nieludzkie — urlopów w ogóle nie znają. Pytamy Inspektora Pracy czy NIE CZAS BYŁOBY ŻYDA WYZYSKIWACZA OSADZIĆ W BEREZIE?

Sprostowanie

W artykule naszym pt. „Zyski z piwa na armaty“ w numerze 25 wymieniliśmy m. in. dwa browary rzekomo niemieckie, co nie było zgodne z prawdą. Obecnie dowiadujemy się, że zostaliśmy źle poinformowani i spieszymy ze sprostowaniem.

Stwierdzamy więc, że wymienione tam:

BROWAR POMORSKI — J. CZARNOCKI, CZERSK — i BROWAR PAROWY — R. FRIESE, KORONOWO są **placówkami polskimi, zasługującymi na poparcie.**

W tym samym artykule zniekształcono firmę browaru niemieckiego w Bydgoszczy, która dokładnie brzmi: Browar Braci Brauer — Bydgoszcz.

Poza tym prostujemy omyłkę w notatce „Bzdurne pismo“, o ile chodzi o firmę Bacon Export Gniezno, którą zaliczyliśmy do firm żydowskich. Stwierdzamy, że Bacon Export oparty jest o krajowe niemieckie i polskie kapitały.

Redakcja „Polski Narodowej“.

PAMIĘTAJ

O BEZROBOTNYCH

NARODOWCACH!

CZYTELNICY ROBIĄ UWAGI!

Pan F. G. z Mosiny.

Roman Dmowski urodził się dnia 9 sierpnia 1864 w Warszawie i tam obecnie zamieszkuje.

Pani Maria W. w Poznaniu.

Nie znamy liczby członków do browolnych „Ozonu“ — gdyż nas to absolutnie nie interesuje.

Redakcja.

HUMOR

Lichy policjant.

Żonaty: Ten policjant gałgan, nie zna się na służbowych obowiązkach.

— Dlaczego?

— Gdym wracał podpity, to on zamiast do aresztu, zaprowadził mnie do żony.

Wystarczyło obejrzeć się.

Stara i brzydka ciocia opowiada raz, jak wieczorem szło za nią długo dwóch facetów. — Na to jej siostrzenica: Mogła się ciocia tylko obejrzeć, a byliby zaraz uciekli.

Mądry kum.

Przynoszą do chrztu dziecko, a ksiądz pyta według przepisu: „Czego żądasz od kościoła Bożego?“ — Na to kum: Dyć wy jegomość lepiej wiecie, to cóż się pytacie?

PIĄTA kolumna gen. FRANCO



JAN OWIDZKI

Bohaterski wywiad narodowców w Madrycie

13

Leon nic nie mógł zrozumieć. Spodziewał się znaleźć młodą kobietę, prawdopodobnie Juanitę Arquelles, a tu spotyka starą cygankę! I nadomiar wszystkiego ta baba pyta, czy jest przysłanym przez Pedra. Nie wiedział co odpowiedzieć, ale postanowił zrobić dobrą minę do złej gry i śmiało rzekł:

— Aha! Naturalnie! Pedro Arevalo mnie przysłał?

— Naprawdę?

— Ależ tak, starucha!

— No to powiedz pan, jak sie Pedro właściwie nazywa?

— Phi! Proste! Pedro markiz Argote y Fray y...

— Dobrze, dobrze! — szepnęła udobruchana starowina. — A teraz niech pan słucha. Pedro myśli, że Juanita zginęła podczas wybuchu bomby. Ale Juanita żyje, a tylko wyjechała do Barcelony. Czarna szasa, którą zobaczył Pedro, leżała u wejścia do korytarza, gdyby ktoś chciał wykorzystać legendę o Damie w Czerni. Poleciła mnie przed wyjazdem pozdrowić Pedra. I dodała, że czeka z utęsknieniem chwili, kiedy znów się połączy z ukochanym. A teraz niech pan sobie idzie, bo tutaj za dużo jest szpiegów.

Wrócił Leon zadowolony do domu, ale o ocaleniu Juanity postanowił nic nie wspominać. Lepiej będzie Pedro pracował — osądził.

Zaledwie wszedł do izby Pedro zaczął mówić:

— Czy wiesz, co było przyczyną mojej choroby, mojego ataku? — a gdy Leon milczał ciągnął dalej, zmagając się z sobą okrutnie, aby nie okazać, jak straszną mękę sprawia mu każde słowo. — Otóż domyśliłeś sie już zapewnie, że Damą w Czerni była moja Juanita. Juanita... — tu głos się załamał opowiadającemu zupełnie i długą chwila minęła, nim napowrót po czął opowiadać:

— Ja o tym wiedziałem oddawna. Po pierwszym spotkaniu Damy, po jej pocałunku na korytarzu, zacząłem się czegoś domyślać. Ale na przeszkodzie stało mi opowiadanie przełożonej. Sprawdziłem wszystkie szczegóły i nikt mi nie mógł nic pewnego opowiedzieć. Zająłem się wówczas osobą ochmistrza Złotego Pałacu, który mi doręczył księgę rodową. I oto natrafiłem na ślad. Siostra jego wyszła za mąż za kapitana Arquelles, który dosłużył się wkrótce stopnia generała. Zatem Juanita była siostrzenicą ochmistrza i do niego widocznie po szczęśliwej ucieczce — jak jej się to udało, nie wiem — musiała się schronić.. On zaś znając tajemnicze podziemia, tam dla niej stworzył bezpieczną kwaterę, wykorzystując legendę o Czarnej Damie. I teraz, teraz, gdym kochanie moje odnalazł, jakby do życia szczęśliwego zmartwychwstała, spotyka mnie nowy cios. Nowe nieszczęście wali się na me barki. Drugi raz tracę najdroższą istotę na ziemi. O Santa Maria de Quadelupa i ty San Ignazio, conquistadore Christi, dajcie mi ukojenie! — zachłysnął się gwałtownym płaczem Pedro.

A mądry Leon Gonsalez poklepał go tylko po ramieniu, rękę mu ścisnął serdecznie i cicho wyszedł z pokoju.

Bowiem największym pocieszycielem jest samotność.

Długo klęczał Pedro przed ślicznym, renesansowym krucyfiksem, długo rozmawiał modlitwami z Bogiem, aż wreszcie spokojny zupełnie, a zdecydowany jeno na każdy czyn szaleńczy dla ojczyzny, poszedł sprawdzać placówki wywiadu.

A głęboki smutek, kryjący sie w jego żołnierskim sercu przejawiał sie nazewnątrz tylko w braku najlżejszego uśmiechu na marsowej, ogorzałej, pokrytej zmarszczkami przeżyć twarzy.

I tylko Leon zauważył, że przybyło mu siwych włosów w czupurynie, a głos zmatowiał i sposępniał.

XVII. „Wysadzić za wszelką cenę".

Dni wlokły się monotonnie, powoli, rozwlekle, nużyły żmudnym zbieraniem i przekazywaniem drobnych wiadomości, aż wreszcie Pedro z Leonem poczęli tęsknić do jakiegoś więcej niebezpiecznego wyczynu. Szczególnie Pedro, po stracie narzeczonej, chciał poprostu zaglądać śmierci w gardło, zdesperowany na wszystko.

Nie długo czekali.

Pewnego dnia do drzwi ich mieszkania zapukał żebrak, prosząc o wsparcie. Już odchodził, gdy nagle zasłabł i poprosił o szklankę wody. Wprowadzony do kuchni w rozmowie kilkakrotnie wymienił umówiony wyraz „Habanera". Zrozumiał to Leon i zapytał:

— Za ile sprzedacie wolność?

— Oddam ją za pięciu milicjantów — odpowiedział w umówiony sposób żebrak.

Podali sobie ręce. Rzekomy włóczęga był bowiem emisariuszem głównej kwatery. Przyniósł wywiadowcom polecenie, którego wykonanie groziło śmiercią, ale dla dobra walczących miało olbrzymie znaczenie. Otóż — jak w chwilę potem żebrak opowiadał Pedrowi:

— Nasza główna kwatera dowiedziała się, że dowództwo naczelne „czerwonych" licząc się z możliwością przecięcia połączenia między Madrytem a Barceloną, postanowiło zaopatrzyć Madryt w olbrzymie wprost ilości amunicji i środków wybuchowych. Prawdopodobnie będą one skoncentrowane w jednym miejscu. Należy zatem już obecnie wszystko tak przygotować, aby w chwili przerwania łączności można było składy amunicji wysadzić w powietrze. Rozkaz wysadzenia przyniesie specjalny wysłannik. Ja wracam obecnie do Burgos. Arriba Espana! — zakończył okrzykiem swe opowiadanie włóczęga i ruszył do drzwi.

— Buenos tardes!

— Buenos tardes, senores!

Pedro spojrzał na Leona i uśmiechnęli się do siebie oczyma.

— Zaczyna się znowu nasza wielka gra, Leonku!

— O tak! Gra, w której będziemy igrać ze śmiercią. Ale jak sobie wyobrażasz nasz plan działania?

— Nie jest on zbyt skomplikowany. Przede wszystkim musimy zorientować się w rozmieszczeniu materiałów. Jeśli będą one położone obok siebie, wystarczy wysadzenie prochowni środkowej, a reszta sama wyleci w powietrze dzięki wstrząsom, wywołanym przez wybuch pierwszy.

— Dobrze rozumujesz. Ale jabym...

— No, co byś zrobił, Leonie? Powiedz!

— ...widzisz ...na wypadek gdyby się nie udało wysadzić ten skład główny radziłbym umieścić wszędzie małe aparaty zegarowe, specjalnie czułe, któreby w odpowiedniej chwili przyśpieszyły proces wybuchu.

— Dobra myśl! Tylko... jak to przeprowadzić?

— Technicznie bardzo prosto! Przypomnij sobie te zabawki dziecinne. W budzie siedzi pies, wyskakujący za głośnym okrzykiem. Cała sztuczka polegała na działaniu elektromagnesu. Cieniutka blaszka, umieszczona na budce pod wpływem drgań powietrznych przerywała obwód i sprężyna nie trzymana wówczas magnesem powodowała wybieg psa. I teraz możnaby to zastosować. Radziłbym bombę zapalająco - detonującą z tym aparatem umieścić wewnątrz prochowni, a następnie wystarczy tylko rzucić w pobliżu silną petardę, by spowodować wybuch. Dla bezpieczeństwa rzucającego, możnaby wprowadzić urządzenie zegarowe, opóźniające eksplozję przez kilka minut.

— Dobrze Leonku! Zajmij sie sporządzeniem bomby, a ja już postaram sie wszystko przyszykować do jej umieszczenia. A teraz żegnaj! Idę na poszukiwania. Gdybym za dwa dni nie wrócił, szukaj mnie po więzieniach, aresztach i podobnych hotelach Postaram się w razie złapania przeciągnąć termin egzekucji. Bywaj Leonie!

I Pedro znikł w swym pokoju. A kiedy po półgodzinie ukazał się Leonwi, ten nie mógł go poznać. Z rosłego, zgrabnego Pedra powstał chuderlawy, zgarbiony urzędniczek z dumnie wpiętą w klapę marynarki czerwoną kokardą i opaską z napisem „Militio Revoluitone".

— Nazywam się Barba Estrams łaskawy panie! — wykrztusił drżącym głosem przebrany.

I długo musiał Leon wpatrywać się w mizerną postać, aby odnaleźć w niej rysy Pedro Arevalo.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T Wróbla. **Redaktor: Zdzisław Wardejn, Poznań.**

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ-miasto

WIELKI FESTYN NARODOWY.

Niedzielna impreza Koła S. N. Śródmieście cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem. Tysiące rodzin napływało od wczesnych godzin popołudniowych na boisko „Sokoła" i zabawiało się przy przygotowanych starannie stoiskach i kioskach. Największym powodzeniem cieszyły się strzelnice loteria fantowa i... bufety. Prawdziwa wdzięczność należy się wykonawcom tańców narodowych. Szczeremi oklaskami przyjęto bowiem krakowiaka i ognistego mazura, a o zmroku duże wrażenie zrobił taniec zbójnicki, odtańczony na tle ogniska.

Wspaniałe ognie sztuczne wywołały zachwyt nie tylko zgromadzonej dziatwy, ale też i starszych. Szczególny efekt zrobiło odpalenie Miecza Chrobrego, otoczonego kompanią honorową z sztandarami. Działo to się podczas śpiewania „Hymnu Młodych" i było zakończeniem tej pięknej i pożytecznej imprezy.

SŁOŃCE DLA DZIECI

W ubiegłym tygodniu odwieziono pierwszą partię dzieci na kolonie S. N. do Sierakowa. Miasto to jest położone nad Wartą, a otoczone malowniczymi jeziorami i lasami. — Dziećmi opiekują się członkinie Stronnictwa Narodowego.

Całodzienny pobyt na świeżym powietrzu przy zdrowym i obfitym pożywieniu zapewnia dzieciom nabycie świeżych sił, tak bardzo potrzebnych do całorocznego bytowania w mieście.

WRZEŚNIA

Dniosłą uroczystość poświęcenia proporca S. N. obchodziło Koło w Marzeninie w dniu 10 lipca br.

Uroczystość rozpoczęto wysłuchaniem mszy świętej, którą odprawił ks. prob. Leitgeber z Marzenina, — wygłaszając przed poświęceniem proporca okolicznościowe przemówienie nacechowane łącznością wspólnych zadań i walk z żydokomuną tak kościoła jak i S. N. Po odmówieniu modlitwy o „Wielką Polskę" kol. Doboszyńskiego i odśpiewaniu „Boże coś Polskę", uformował się pochód, który przedefilował przed władzami S. N. i rodzicami chrzestnymi. Zebranie publiczne zagaił kol. Godzich po czym nastąpiło wręczenie proporca przez delegata okręgu. Następnie referaty wygłosili kol. Stankowski Łucjan oraz kol. Chudziński Janusz Do wywodów mówców kilka mocnych słów dorzucił p. por. rez. Trawiński J. z Gółczewka. Zebranie w którym brało udział z górą 500 osób zakończono okrzykami na cześć S. N. i R. Dmowskiego.

Po skończonych uroczystościach odbył się pogrzeb kol. Kwapiszewskiego St. z Marzenina. w którym brały udział liczne szeregi S. N. z proporcami.

Znamienne zastrzeżenia!

Wiele mówiące zastrzeżenia daje Starostwo Pow. we Wrześni członkom S. N. zgłaszającym zgromadzenia publiczne.

W dniu 7. 7. br. kol. Gozdich K. będąc w Star. Pow. we Wrześni w sprawie zgromadzenia publicz. w Marzeninie, otrzymał zastrzeżenia od ref. Bez. Pub. p. Daneckiego żeby prelegent w swych przemówieniach nie atakowali Niemców w Polsce, gdyż mogą z tego być interwencje dyplomatyczne. Ze stanowiska Obozu Narodowego oświadczamy, że społeczeństwo Marzenina i okolicy wie, jak się do sprawy Niemców w Polsce ustosunkować i nauczycieli w tej sprawie nie potrzebuje.

* * *

Ostatnio odbyło się zebranie Koła S. N. w Sokolnikach przy udziale prelegentów z Wrześni. Kol. Lange omówił reformę rolną w programie narodowym, a kol. Godzich ostatnie wydarzenia w Polsce.

Posypały się mandaty na członków S. N. we Wrześni za to, że brali udział w procesji „Bożego Ciała" w mundurach S. N. z mieczykiem Chrobrego i pasem koalicyjnym bez zezwolenia władzy. Mandaty karne w wysokości 20 złotych otrzymało 3 kolegów a kol. Godzich man dat na 50 złotych.

Ciekawi tylko jesteśmy skąd Starostwo Pow. we Wrześni wyszukało mundur S. N. O ile nam wiadomo, S. N. niema w statucie powiedziane, że członkowie jego mają się ubierać w takie czy inne mundury. Nie możemy też dowiedzieć się znikąd, by było jakie rozporządzenie, któreby mówiło, że obywatel chcący sobie kupić ubranie i nosić je musiał o jego krój, kolor i sposób noszenia pytać się względnie prosić władze o zezwolenie. Zaznaczamy, że rok rocznie członkowie S. Nr. brali udział w pochodach w jasnych koszulach i mandatów nie było.

Uwaga Panowie restauratorzy we Wrześni!

Jak stwierdzamy kilku z panów ma w sprzedaży jeszcze piwo „ostrowskie". Przypominamy P. P. proces Jóźwiaka. Nazwiska niepoprawnych podamy w następnym numerze „Polski Narodowej".

JAROCIN

W ubiegłą niedzielę odbyło się tu w sali „Hotelu Centralnego" zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe wielkie zebranie, na którym zamanifestowano przeciwko systemowi ucisku, stosowanego przez Trzecią Rzeszę wobec mniejszości polskiej i antypaństwowym knowaniom elementu niemieckiego na ziemiach polskich, zwłaszcza na pograniczu i w powiecie jarocińskim.

Zebranie zagaił przy wypełnionej po brzegi sali kierownik miejscowej placówki S. N. p. Jasielski, — który oddał przewodnictwo prezesowi powiatowemu p. Gawrychowi, po czym odśpiewano „Pieśń Bojową". Pierwszy referat pt. „Germańska ekspansja gospodarcza odbiera Polakom chleb", wygłosił p. Jasielski.

Następnie delegat z Poznania, p. Baumgart, wygłosił obszerne przemówienie, poświęcone zagadnieniom stosunków polsko - niemieckich i sprawie wzajemnego traktowania mniejszości narodowych.

Wreszcie przewodniczący zebrania prezes Gawrych, reasumując przemówienia prelegentów, wezwał rząd polski do stosowania równej miary wobec mniejszości niemieckiej w Polsce, jaką stosują Niemcy wobec naszych braci za kordonem, wszystkich Polaków zaś do zdecydowanej postawy wobec agresji żywiołu niemieckiego.

Podniosłe zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych" i żywiołowymi okrzykami na cześć Romana Dmowskiego i Stronnictwa Narodowego.

POBIEDZISKA

Dnia 17 lipca w południe w sali p. Kowalskiego w Pobiedziskach od był się wiec Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem p. dra Bartlitza. Po zagajeniu obrad odśpiewano „Pieśń Bojową", po czym przewodniczący omówił krótko obecne położenie wewnętrzne naszego kraju. Następnie przemawiał p. Feliks Holasz z Poznania, który omówił politykę wewnętrzną i zagraniczną Polski.

Po dwu godzinnych interesujących obradach wiec zakończono entuzjastycznymi oklaskami na cześć Obozu Narodowego.

KOŹMIN

Na zakończenie „Tygodnia akcji gospodarczej" odbyło się w Koźminie wielkie publiczne zebranie S.N. poprzedzone nabożeństwem, na które liczni członkowie S. N. udali się w pochodzie z orkiestrą na czele.

Na zebraniu — w którym udział wzięło ponad 500 osób — referaty wygłosili pp.: prezes pow. S. N. dr Kolasiński z Krotoszyna nt. „Zagadnienia gospodarcze Wielkopolski" i red. Męclewski z Poznani nt. „Nasz stosunek do sprawy niemieckiej". Referaty przyjęto gorącymi oklaskami, po czym zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Po południu odbyła się dla członków i zaproszonych gości piękna zabawa latowa, połączona z loterią fantową, na którą szereg firm polskich dostarczyło bezpłatnie swych produktów.

RAWICZ

W Rawiczu odbyło się zebranie publiczne Stron. Narodowego w sprawie niemieckiej. Przemawiali kol. kol. Kasprzak i Chudziński. — Przemówienia zostały gorąco przyjęte przez zebranych. Obecnych na zebraniu 250 osób. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

W Bojanowie odbyło się zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego w kwestii niemieckiej przy udziale około 150 osób. Referaty wygłosili kol. kol. Kasprzak i Chudziński. — Podniosły nastrój na sali jest najlepszym dowodem zrozumienia niebezpieczeństwa niemieckiego. Po zebraniu nastąpiła ożywiona dyskusja. Zebranie zakończono w podniosłym nastroju okrzykiem na cześć Polski Narodowej.

BYDGOSZCZ

W powiecie bydgoskim odbyły się następujące odprawy i zebrania:

1 lipca odprawa kierownictw Kół grodzkich. Referat wygłosił kol. prezes A. B. Lewandowski.

3 lipca zebranie Kół Osielsko i Żołędowo. Referat wygłosił kol. prezes A. B. Lewandowski.

Zebranie walne w Łąsku Wielkim. Referat wygł. kol. Majorczyk.

4 lipca zebranie VI Koła w Bydgoszczy, referat wygłosił kol. prezes powiatowy A. B. Lewandowski.

5 lipca pogrzeb kierownika Koła S. N. w Wtelnie kol. śp. Stanisława Kawki (były delegacje umundurowanych członków z Bydgoszczy, Koronowa, Żołędowa i Koło Wtelno z sztandarem powiatu bydgoskiego i dwoma proporcami i 22 członków S. N.

7 lipca zebranie I. Koła S. N. w Bydgoszczy, referaty wygłosili kol. kol. Budziński o wrażeniach wycieczki na wystawę przemysłową w Berlinie. Kol. Wolniewicz z Poznania i prezes powiat. A. B. Lewandowski.

8 lipca zebranie V. Koła S. N. w Bydgoszczy, referaty wygłosili kol. kol. prezes powiat. A. B. Lewandowski i M. Szajer.

12 lipca zebranie II. Koła S. N. w Bydgoszczy, referaty wygłosili kol. kol. Majorczyk I. i Jaworski. radny miasta.

14 lipca zebranie VIII. Koła S. N. w Bydgoszczy. Referat wygłosił kol. red. Patalong z Poznania.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zmarli członkowie S. N.: W Wtelnie kierownik Koła S. N. kol. ś. p. Satnisław Kawka, w Koronowie śp. kol. Jan Spychalski. W pogrzebach brały delegacje udział. We Wtelnie sztandar powiatu i delegaci z proporcami z Koronowa i Żołędowa, Zarząd Powiatowy reprezentował sekr. pow. kol. St. Witecki.

W Koronowie oddało tamt. Koło ostatnią przysługę śp. Janowi Spychalskiemu.

Reprezentujemy Naród